

pamiętaj kim jesteś, albo może odkryj w końcu to, kim naprawdę jesteś!

MENTALNOŚĆ NIEWOLNIKA

Kim jestem? To bardzo ważne pytanie. Często jednak trudno nam na nie odpowiedzieć. Często nasze odpowiedzi są tak różne. A człowiek ma swoją tożsamość, konkretną tożsamość. Niestety wielu ją zgubiło. Wielu żyje fałszywą tożsamością, o czym wiemy już ze wstępu naszych rozważań. A nasza prawdziwa tożsamość wypływa z faktu stworzenia nas przez Boga. Jesteśmy dziełem Boga. Czytamy o tym w Biblii: „*Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę*” (Rdz 1,27). To jest tak jak na przykład z krzesłem. Stworzył je stolarz i nadał mu konkretną tożsamość, określając je jako rzecz służącą do siedzenia. Ktoś jednak może zmienić tożsamość krzesła i użyć go do rzucenia w kogoś, ale to nie jest celem, do którego to krzesło zostało stworzone. Czasami może tak być i w naszym życiu, że z różnych powodów nadajemy sobie cele, wizje, tożsamości, jakże różne od tego, do czego stworzył nas Bóg. A wtedy gubimy się na drogach życia. Wtedy coś niewłaściwego dzieje się w naszym życiu i z naszym życiem.

Każdy twórca nadaje właściwą tożsamość temu, co tworzy. Tak samo Stwórca nadał i nam właściwą tożsamość, gdy nas stwarzał. Nadał nam wyjątkową tożsamość. A Syrach mówi nawet więcej, niż Księga Rodzaju. Syrach mówi tak: „*Przyodział ich w moc podobną do swojej i uczynił ich na swój obraz*” (Syr 17,3). Jeszcze raz: przyodziani mocą i to nie byle jaką, ale mocą podobną do mocy Bożej, uczynieni na obraz Boży. Zobaczcie: Według słowa Bożego, to nie jest tak, że Bóg ma moc nieskończoną, a my mamy taką moc, że jakoś sobie mamy radzić w życiu. Nie! Przeczytajmy te słowa jeszcze raz: Bóg przyodział ich w moc podobną do swojej! Zobaczmy, co człowiek mógłby robić, gdyby żył tożsamością, którą nadał mu Bóg. Czy jednak ta prawda kształtuje naszą tożsamość, nasze myślenie o sobie?

Oczywiście możemy zapytać: Ale gdzie to jest, gdzie ta moc? A my wiemy, my znamy odpowiedź, która mówi nam, że zostaliśmy tego pozbawieni przez grzech. Dlaczego? Jak to się stało? Też chyba wiemy, że zanim jeszcze Bóg stworzył człowieka, to objawił swój plan aniołom. Pokazał im, że człowiek będzie Jego wybranym i umiłowanym stworzeniem. Wtedy część aniołów, na czele z Lucyferem nie zgodziła się na ten plan, zbuntowali się przeciw Bogu, zostali strąceni, wyrzuceni z nieba, stracili swą chwałę i swoją tożsamość, zostali pozbawieni swojego blasku. Od tamtej chwili diabeł chce nas zarażać tą chorobą, która

Gdy to się zrozumie, porzucenie bogactwa może przybrać nie mniej cenną w oczach Jezusa formę, o której pisze Św. Paweł do Koryntian, zachęcając do wsparcia ubogich współbraci w wierze: „Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom ... i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele” (2 Kor 8,14-15). To piękna i praktyczna realizacja największego przykazania. Przykazania miłości Boga i bliźniego. Jezus wymienił w dzisiejszej Ewangelii przykazania odnoszące się do relacji międzyludzkich. I w ten sposób pokazał kierunek. Bogacze, głowy do góry! **(Nikodem)**

Pan Bóg mnie uzdrowił - Świadectwo.

Chciałabym się z wami podzielić tym, jak Pan Bóg uzdrowił mój kręgosłup. Od 12 lat cierpiałam na bardzo silne bóle kręgosłupa. Nie mogłam normalnie spać, po każdym wysiłku fizycznym, a często nawet po prostych pracach domowych pojawiał się ostry ból. Rehabilitacja pomagała tylko na jakiś czas i ból ponownie wracał. Tyle o chorobie, a teraz krótko o wydarzeniu sprzed siedmiu tygodni.

W naszej parafialnej Wspólnocie Odnowy Wiary (WOW), do której należę od 4 lat, jest grupa osób, które lubią chodzić po górach. Kiedy tylko się da chodzimy razem na Magurkę. Częścią tych wyjść jest także wspólna modlitwa. Na samym szczycie Magurki, przy kapliczce modlimy się za parafię, za nasze rodziny, a na koniec za siebie wzajemnie. Jest to tak zwana modlitwa wstawiennicza. Modlimy się o zdrowie, o błogosławieństwo Boże, o dary Ducha Świętego itp. Dziękujemy też za dobro, którego doświadczamy. I właśnie mniej więcej 7 tygodni temu, podczas jednej z takich modlitw, poczułam na sobie niezwykle intensywne ciepło. Zdziwiona tym, co się dzieje zaczęłam pytać w duchu samą siebie: Co to było? Co się stało? Po chwili w sercu otrzymałam odpowiedź: „Właśnie zostałam uzdrowiona”. Na początku nie wiedziałam z czego, ale za moment pojawiła się pewność, że Pan Bóg uzdrowił mi kręgosłup. Nie stało się to nagle. Na początku nie czułam żadnej różnicy, więc zaczęłam obserwować siebie i zauważyłam, że z dnia na dzień jest coraz lepiej, aż w końcu objawy, ból całkowicie ustąpiły. Teraz każdego ranka budzę się bez bólu i dziękuję Bogu za dar uzdrowienia i za ludzi, którymi się posłużył podczas tej modlitwy wstawienniczej. Chwała Panu!

W tym miejscu, ze względu na to, czego doświadczyłam, chciałabym zachęcić każdego i każdą z was, abyście modlili się za siebie wstawien-

niczo, bo Pan Bóg chce posługiwać się nami. Nie trzeba wiele. Wystarczy postawa serca: Chcę dać dobro drugiemu człowiekowi, chcę, aby Jezus się mną posłużył oraz kilka słów prośby i dziękczynienia, a Pan Bóg uczyni resztę według Jego woli.

Uczestniczka wtorkowych spotkań WOW

Kącik spotkań - Szymon Piotr - cz.10

Św. Marek w swojej Ewangelii zapisał, że Jezus po przybyciu do Jerozolimy w ciągu dnia nauczał w świątyni, a na noc udawał się do przyjaciół z Betanii. Pewnego ranka, gdy szedł i poczuł głód, zobaczył figowiec. Zaczął szukać na nim owoców, ale nie znalazłszy, przeklął drzewo. Piotr wyraźnie słyszał słowa Jezusa: *Niech nikt nigdy nie je owocu z ciebie*. Może nawet się zastanawiał, dlaczego Jezus nie pobłogosławił drzewa, przecież mógł sprawić, by zaowocowało. Gdzieś w środku nurtowało go to, co się wydarzyło. Trudność polegała na tym, że nie był to czas na figi i Piotr dobrze o tym wiedział. Na dojrzałe zdrowe figi trzeba było jeszcze poczekać. Dlaczego więc Jezus poszukiwał owoców w okresie, gdy ich nie mogło być? I dlaczego przeklął drzewo, które ze zrozumiałych powodów ich nie miało? Przecież Nauczyciel nic nie robił bez przyczyny...

Trzeba wiedzieć, że na drzewie figowym liście pojawiają się po owocach. Trochę podobnie jak u naszych forsycji czy magnolii, których liście wyrastają dopiero, gdy przekwitną kwiaty. Na figowcu można było znaleźć wczesne owoce wielkości migdałów, które nadawały się do spożycia i którymi posilali się głodni podróżni, kiedy nie mieli pod ręką nic do jedzenia. Jeśli na drzewie figowym były liście, a nie było owoców, był to znak, że drzewo już ich nie wyda. Rzecz działa się w pobliżu Jerozolimy. Wcześniej Jezus był w świątyni, która miała być miejscem rozwoju wiary, modlitwy, miejscem spotkania człowieka z Bogiem. Ale zamiast tego stała się „jaskinią zbójców”. Z tego powodu jej dalsza działalność w takim wymiarze stała się bezsensowna. Jezus ukazał to w symboliczny sposób przez wywracanie stołów i wypędzenie kupujących. Nie znalazł owoców, które miała wydać świątynia, podobnie jak ich potem nie znalazł na drzewie figowym. Szukał daremnie. Na drugi dzień wszyscy apostołowie dostrzegli uschnięty figowiec, jednak jedynie Piotr to skomentował: *Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło*. Piotr nie musiał zbliżyć się do figi, by zobaczyć, że uschła. Widać to było z daleka. Gdy świątynia zostanie zburzona, fakt jej nieprzydatności także będzie widoczny na odległość.

Jezus zaraz wykorzystał spostrzeżenie Piotra, by pouczyć o wierze, by pokazać, że dla człowieka wierzącego nie istnieją żadne przeszkody. Tylko silna wiara i zaufanie Bogu dają moc, by wykonać każde zadanie, nawet tak niemożliwe jak przeniesienie góry. Piotr tej wiary już niedługo będzie bardzo potrzebował, by się nie załamać pomimo zdrady Miśtrza.

Uschły figowiec wyobraża naród izraelski, który nie wydaje owoców. Prorok Jeremiasz używał symboliki drzewa figowego, które nie miało owoców, którego liście nawet były przywiedłe, by obrazowo pokazać, że religijność Izraela jest tylko zewnętrzna, a właściwie są to tylko jej pozory.

Jezus nie tyle pragnął owocu figowego drzewa, co owoców wiary swojego ludu. Mógł przyjść do niego w dowolnym momencie i tego oczekiwać. Tak jak nie znalazł żadnego owocu na drzewie figowym, tak również bezcelowym było szukanie go w narodzie wybranym. Na skutek braku wiary Izrael stał się bezpłodnym drzewem, nie wydał owoców religijności, choć takie przecież było jego przeznaczenie. Dlatego Jerozolima, która nie rozpoznała czasu swego nawiedzenia, została zniszczona, tak samo świątynia, która stała się niepotrzebna. Jezus jest nową Świątynią. I doprowadza uczniów do takiej wiary, do jakiej świątynia miała doprowadzić Izraelitów.

Jakim figowcem jestem ja? Jaka jest moja wiara? Widać ją po uczynkach czy tylko słyhać w deklaracjach? Rodzę owoce czy tylko liście? Przykład z drzewem figowym jest przestrożą. Jezus był prorokiem zbawienia, ale nie pobbłazania. Czasem zapowiadał karę. Tylko On zna właściwy czas zbioru owoców. To zachęta do nieustannej gotowości na spotkanie z Bogiem, bo tylko Jemu znana jest ta chwila. Czy Piotr rozumiał znaczenie czynu Jezusa? Nie wiemy. Ale wiemy, że mamy być ludem przynoszącym owoce nie tylko wtedy, gdy jest czas owocowania, ale dającym je zawsze. A Pan będzie mógł je zebrać wtedy, kiedy ich zapagnie.

OD NIEWOLNIKA DO SYNA - cz.4

Wierzę, że Bóg będzie wołał do nas podczas tych rozważań, będzie nas prosił: Pamiętaj kim jesteś! Nie jesteś tym, co chce ci wmówić diabeł. Nie jesteś tym, czym uczynił cię świat. Nie jesteś tym, co wmówił ci drugi człowiek. Nie jesteś nawet tym, co sam sobie nieraz wmawiasz. Pamiętaj: Jesteś tym, co mówi Bóg! Tak więc pośród tych wszystkich głosów usłysz głos Boga, nie zapominaj o Nim, nie ufaj kłamstwom i